Nr. 458 Kraków, Niedziela 19 grudnia 1915. Rocznik XXIV.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Sprawa powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Dnia 16 października uchwaliła angielska rada ministeryalna poruczyć lordowi Derby kierownictwo d o b r o w o l n ą rekrutacyą. Tego rodzaju uchwała miała być ostatnim sposobem uniknięcia przymusowej służby wojskowej. Już od chwili powzięcia uchwały, zdawano sobie w Anglii jasno sprawę, że gabinet Asquitha poważnie myśli o tej doniosłej reformie, która wywrze olbrzymi wpływ na całe życie gospodarcze i polityczne Anglii.

W pierwszej mierze, w chwili obecnej, zastanowić się należy, jak wpłynie ta doniosła reforma na wojskowe położenie Anglii. Powszechna służba wojskowa jest bowiem **ostatnią stawką Anglii** w tej wojnie; jeżeli zaś ta zawiedzie, Anglia będzie zmuszona do zawarcia pokoju.

Wpływ powszechnej służby uwidocznić się może w cyfrach, a mianowicie przez wzrost sił bojowych na froncie francuskim i na bliskim wschodzie, o ileby tam akcya wojenna się przeniosła.

Ile dotychczas wojska Anglia wystawiła? W ciągu 16 miesięcy wojny siły te były rozmaite. Na początku wojny wysłała Anglia do Francyi zaledwie 160 ludzi. Dopiero w listopadzie z. r., zdając sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwo zagraża nietylko bytowi Francyi, lecz jej samej, powiększyła w drodze dobrowolnej rekrutacyi swe siły **do 700 tysięcy.** Mimo to, wobec milionowych armii francuskiej i niemieckiej ekspedycya angielska nie mogła wywrzeć poważniejszego wpływu na losy kampanii na zachodzie.

Przyszły dopiero Anglii z pomocą jej kolonie, tak że siły Anglii — według obliczeń Morahta — **wzrosły do 3 milionów.** Z tego t r z e c i a część mniej więcej stoi we Francyi, trzecia część ma bronić Anglii właściwej, a resztę wysłano na wschód do Małej Azyi, na Gallipoli i do Egiptu. Cyfry te są oczywiście obliczeniem przypuszczalnem, albowiem „Times“ oblicza siły angielskie tylko na 2 miliony 300 tysięcy.

Jakie siły może wystawić Anglia łącznie z koloniami, wprowadzając przymusową służbę wojskową? Co się tyczy kolonii, to odpadną Indye, które o ile dadzą rekruta, pójdzie on na najbliższy plac boju do Mezopotamii; tyczy się to i Australii i Nowej Zelandyi. Wojska krajów tych służyć, zdaje się, będą do obrony kanału Sueskiego i Egiptu. Pozostawałaby **tylko Kanada,** albowiem kolonie południowo-afrykańskie zajęte są obecnie wojną kolonialną z Niemcami. Kanada dotychczas dostarczyła stosunkowo znaczne siły, albowiem wysłała, jak donosi „Times“, 200 tysięcy wojsk, która to siła wzrośnie do wiosny 1916 do 250 tysięcy. Trzeba odliczyć straty kanadyjskie, które do dzisiaj wynoszą około 50 tysięcy ludzi.

Ile wreszcie wystawić może Anglia właściwa? Przyjąwszy, że powoła 10% ludności pod broń, stworzyłaby Anglia armię, liczącą 4½ miliona. Jednakowoż z powodu swego położenia wyspiarskiego jest to niemożliwem. Część jej dojrzałej ludności męskiej zatrudniona jest przy marynarce wojennej i handlowej, co wynosi milion ludzi. Marynarka handlowa ma dla Anglii szczególnie ważne znaczenie ze względu na konieczność transportu wojska drogą morską. Dalej część mężczyzn pracuje w t. zw. przemyśle wojennym. Jest to przemysł ostatnich miesięcy, brak w nim więc ludzi starszych, którzyby mogli zastąpić młodych robotników, zdolnych do broni. Wprawdzie w dostawach pomagają Anglii Stany Zjednoczone, jednak Anglia mimo to nie może zupełnie zaniechać własnej produkcyi, którą z takim mozołem zorganizowała.

Z obliczeń tych wynika, że Anglia nie może powołać więcej jak 7% swej ludności, czyli około 3½ miliona ludzi. Siła ta nie będzie zatem wiele wyższą, aniżeli jej dotychczasowa armia, zorganizowana na zasadzie dobrowolnej rekrutacyi.

Zapytać zatem należy, jaki jest c e l p r z y m u s o w e j r e k r u t a c y i? Anglia musi utrzymać swą siłę wojskową w dotychczasowej wysokości. Chcąc zatem mieć stałe rezerwy, musi zmusić swych obywateli do służby z bronią w ręku. Ziemie angielskie leżą daleko od terenu wojny, musi ona więc swe siły uruchomiać nadzwyczajnie szybko, albowiem dogodne położenie geograficzne państw centralnych i ich sprzymierzeńców o s ł a b i a r u c h l i w o ś ć a n g i e l s k ą. Na tem polega słabość Anglii, tutaj tkwi zalążek pokoju. Idea służby przymusowej w Anglii ma w sobie już zarodek słabości, który może wpłynąć poważnie na tok wypadków wojennych w przyszłości.

Rozkaz Piłsudskiego.

Otrzymujemy rozkaz dzienny brygadyera Piłsudskiego, który niedawno został odczytany w oddziałach Legionów polskich, a zawierający wyraz pochwały i podzięki dla IV pułku Legionów polskich. Rozkaz ten brzmi:

Żołnierze!... Czwarty pułk, wierny druh doli i niedoli... Dwumiesięczna prawie praca zbliżyła nas i zjednoczyła z sobą tak... iż zrośniemy się w jeden nierozdzielny i nierozerwalny organizm, żyjący nietylko wspólną myślą o Ojczyźnie i służbą dla Niej, lecz i wspólnemi przyzwyczajeniami życia codziennego, wspólną wreszcie sławą, tak miłą sercu żołnierza, wspólną i jednakową metodą pracy.

Przeżyliśmy razem w tym lesie... chwile radosne i smutne, ciężkie dni i noce, wesołe chwile i godziny — zwyczajnie — jak żołnierze. Chcę stwierdzić, że pułk IV zawsze okazał się na wysokości zadania w tem wspólnem życiu, nigdy nie utrudniał życia swem zachowaniem się, czy w boju, czy w nudnem okopowem życiu, owszem zawsze je ułatwiał.

W imieniu wspólnej sprawy dziękuję czwartemu pułkowi za jego służbę pod moją komendą. W pierwszym rzędzie składam swą wdzięczność pułkownikowi R o j i, którego silna wola i indywidualność nadają czwartemu pułkowi jego specyalne cechy, a którego takt i koleżeństwo ułatwiły mi ogromnie komendę, a Wam, żołnierze, współżycie. Dziękuję Wam wszystkim, oficerowie i żołnierze, za dzielną i odważną pracę, która dała Wam sławę godnych następców sławnych ongi „czwartaków“.

Niech żyje i niech zawsze godnie i dumnie nosi sztandar polskiego żołnierza nasz dobry i serdeczny przyjaciel czwartak! Niech nie zapomni o swych kolegach i przyjaciołach-żołnierzach z pierwszej brygady, tak, jak my o nich pamiętać będziemy.

Rozkaz ten przeczytać we wszystkich kompaniach, szwadronach i zakładach podwładnego mi oddziału.

21 listopada 1915 r.

J. Piłsudski m. p.

Sytuacya na Bałkanie.

Ateny, 19 grudnia.

(BK) (Spóźnione). Rząd grecki założył wyraźny protest przeciwko pracom fortyfikacyjnym w Salonikach przez wojska angielskie i francuskie.

Londyn, 19 grudnia.

(BK) „Morning Post“ donosi z Aten: Posłowie czwórsojuszu pertraktują z prezydentem ministrów Skuludisem w sprawie trudności powstałych między władzami wojskowemi greckiemi a władzami czwórsojuszu w sprawie ufortyfikowania Salonik. Sprawa — jak się spodziewają — będzie w zadowalający sposób uregulowaną.

Londyn, 19 grudnia.

(BK) (Biuro Reutera). „Daily Telegraph“ donosi z Rzymu: Rząd grecki zagroził wydaleniem z kraju wszystkich korespondentów państw czwórsojuszu, cofnął jednakże tę groźbę na skutek protestu dyplomatycznego.

Amsterdam, 19 grudnia.

(BK) Jeden z tutejszych dzienników podaje depeszę „Timesu“ z Aten, donoszącą, że do wyborów zgłosiło się tylko 450 kandydatów, którzy prawie wszyscy oświadczają się za neutralnością. Większość kandydatów jest zwolennikami gabinetu. Wobec wstrzymania się partyi Venizelosa od kampanii wyborczej, nie należy oczekiwać żadnych niespodzianek przy wyborach.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 19 grudnia.

(BK) Przyjęte wczoraj projekty ustaw załatwiono w trzeciem czytaniu. Następnie obradowano nad kilku sprawozdaniami ministerstwa oświaty.

Dnia 21 b. m. odbędzie się formalne posiedzenie, na którem zostanie przyjęte *nuntium* Izby magnatów.

Z senatu rumuńskiego.

Bukareszt, 10 grudnia.

(BK). Na wczorajszem posiedzeniu senatu sen. D o b r e s c u oświadczył się przeciwko rządowi i wskazał, że zaniedbano, względnie jak mówią, stracono chwilę interwencyi Rumunii, ponieważ sprzeciwił się temu zmarły król Karol. W tym wypadku stanowisko premiera byłoby wytłumaczonem.

Premier B r a t i a n u odpowiedział, że już oświadczył, iż jak długo na tem stanowisku pozostaje, obejmuje pełną odpowiedzialność.

Senator D o b r e s c u zauważył, że rząd rzekomo ma pewne plany w polityce zagranicznej. Niechaj poda ten plan do wiadomości Izby na tajnem posiedzeniu, a wtedy prezydent ministrów może być pewnym, że nikt nie będzie mu czynił opozycyi.

Z senatu włoskiego.

Rzym, 19 grudnia.

(BK). Na wczorajszem posiedzeniu senatu prezydent ministrów S a l a n d r a polemizował z wywodami poszczególnych mówców i oświadczył, że Włochy podczas okresu neutralności zachowały lojalne stanowisko. Na ustanowienie specyalnej komisyi parlamentarnej, któraby wykonywała kontrolę nad prowadzeniem wojny, na wzór Francyi, gabinet bezwarunkowo zgodzić się nie może. W dalszym ciągu mowy przyznał Salandra, że Wenecya wskutek akcyi wojennej szczególnie ciężko ucierpiała. Premier prosił o przyjęcie porządku dziennego, zaproponowanego przez senatora Muratori'ego. W głosowaniu przyjęto ten porządek dzienny wszystkimi 221 głosami obecnych senatorów.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 19 grudnia.

(BK). W Izbie wyższej lord Portsmouth zaatakował urząd spraw zagranicznych z powodu nie ogłaszania umowy handlowej, zawartej z Danią, i oświadczył, że urząd spraw zagranicznych zaopatrywuje Niemcy w środki żywności ze szkodą robotników angielskich, gdyż pozwala Anglii na dalszy wywóz do Niemiec.

Lord Landsdowne oświadczył, że rząd obstaje przy swej uchwale nie podawania do publicznej wiadomości umowy. Treść umów, zawartych przez rząd z państwami neutralnemi, nie ogranicza praw Anglii, jako mocarstwa prowadzącego wojnę. Anglia pragnie zaoszczędzić państwom neutralnym niedogodności, wynikających z blokady. Nie byłoby większego nieszczęścia, jak to, gdyby Anglia w chwili kiedy nieprzyjaciel wytęża wszystkie swe siły przeciw Anglii, miała wszystkie państwa neutralne przeciwko sobie.

Londyn, 19 grudnia.

W Izbie niższej podsekretarz parlamentarny Tennant oświadczył, że straty korpusu lotniczego w sześciu miesiącach (od czerwca do listopada) wynoszą 20 zabitych, 33 rannych, 10 zaginionych i 44 internowanych przez nieprzyjaciela.

Premier Asquith zapowiedział, że parlament odroczony będzie od 23 grudnia do 4 stycznia.

Atak łodzi podwodnej.

Berlin, 19 grudnia.

Dnia 17 grudnia po południu został mały krążownik „Bremen" i jeden z towarzyszących mu torpedowców we wschodniej części morza Bałtyckiego przez łódź podwodną zaatakowany i zatopiony. Znaczna część załogi została wyratowaną.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Okrucieństwa Rosyi.

Wiedeń, 19 grudnia.

(BK). Jak z jednego ze sprawozdań urzędowych wynika, w dniu 29 sierpnia 1914 r. sprowadzono w gminie Liwcze (powiat sokalski) chłopaków i mężczyzn pod pozorem, że mieszkańcy tej gminy strzelali do Rosyan, i zamknięto ich w jednej chacie. Koło godziny 8 wieczorem nadszedł patrol rosyjski, liczący mniej więcej ośmiu ludzi, pod komendą chorążego do tego domu, poczem chorąży zakomenderował: „Tych psów rozstrzelać!" Patrol strzelał naprzód przez okna i drzwi do zamkniętych w domu ludzi, a następnie masakrował ich szablami i bagnetami. Podczas tej rzezi zginęli mieszkańcy: Mojżesz Essig, Józef Horbyniuk, Michał Liczko, Michał Krynicki, Piotr Baszuk, Teodor Horbaj, Michał Karnoha, Kazimierz Tymbel, Oleksy Nalech, Szymon Drucker, Sender Blander, Jakób Essig, Harasym Banniuk, Józef Horbaj, Józef Wojtiuk, Marcin Michalczuk, Stefan Horbaj, Tymko Hawryluk. Ofiary bestyalstwa rosyjskiego liczyły od 14 do 70 lat.

Traktowanie austro-węgierskich jeńców wojennych w Serbii.

Wiedeń, 19 grudnia.

(BK). Z kwatery wojennej prasowej donoszą: Straszne są wiadomości, jakie obecnie przedostają się o traktowaniu austro-węgierskich jeńców wojennych w Serbii. Protokolarne zeznania poszczególnych jeńców wojennych donoszą zgodnie o jak najokrutniejszem i najbrutalniejszem traktowaniu. Prawie wszyscy opowiadają o policzkach i biciu, jakiemi ich z reguły traktowano. Jeżeli część niedomagań, na jakie austro-węgierscy jeńcy wojenni byli narażeni, da się wytłumaczyć przeraźliwem położeniem armii serbskiej, to przecież sposób znęcania się, posunięty aż do bestyalstwa, odsłania okrucieństwa Serbów.

Kilka szczególnie jaskrawych wypadków odzwierciadla się w następujących zeznaniach:

Jeden z jeńców opowiada: W dniu 15 stycznia b. r. na cmentarzu w Negotinie rozmawiałem z trzema nagimi ludźmi, którzy mnie powiedzieli, że są żołnierzami węgierskimi i leżą li w szpitalu w Negotinie na tyfus. Wieczorem dnia poprzedniego wyniesiono ich jako nieżywych do kaplicy cmentarnej. Ponieważ jednakowoż było za późno, nie pogrzebano ich. W kostnicy wskutek zimna odzyskali przytomność i na skutek interwencyi tego, który składa to do protokołu, odstawiono ich do szpitala. Za to zamknięto mnie i otrzymałem za karę 25 razów. W Prokuplje podczas odtransportowania widziałem porucznika austryackiego, jak zemdlał. Nadszedł na to dyrektor towarzystwa ubezpieczeń „Rossia" w Belgradzie, który prowadził transport oficerów jeńców. Chwycił on porucznika i zrzucił go do rowu.

Jeden żołnierz piechoty zeznaje: Podczas wymarszu z Prokuplje kapitan serbski Vojnovic kazał przebić chorego żołnierza-Polaka. Jeńców. którzy się użalali, że nie otrzymują chleba, odprawiono uderzeniami.

Inny żołnierz zeznaje: Koło Kruseva 29 października widziałem transport 120 jeńców wojennych austro-węgierskich, których częściowo boso gnano nasypem kolejowym. Transport przechodził przez most kolejowy, kiedy nadjechał pociąg. Ludzie, widząc pociąg, rzucili się wody i wołu utonęło. Czy pociąg kogo przejechaj, tego nie wiem.

Jeden z feldwebłów zeznał, do protokołu: Przy odtransportowywaniu z Niszu zostawiono mnie jako chorego. Jako podoficer dla nadzoru pozostał Arandel Živkovic. Zastrzelił on jednego jeńca wojennego austro-węgierskiego, który chciał się skryć, a zwłoki jego rzucił do Niszawy. Zamordowany był inżynierem. Dnia następnego wyż wymieniony podoficer serbski w ten sam sposób zabił jednego jeńca wojennego i wychwalał się, że zawsze tak czyni, jeżeli który nie słucha go.

Z nastrojów francuskich.

Anarchia — chaos — potrzeba nam wodza!

Zurych, 18 grudnia.

Pod tym tytułem umieszcza „Journal Parisien" artykuł, krytykujący **lotnictwo francuskie**. „Journal" pisze: Nasze lotnictwo wojskowe przeżywa ciężki kryzys. Cóż robi w tej sprawie sekretarz dla spraw lotnictwa? Nie chcę być krytykiem zbyt surowym — pisze autor artykułu — chcę jednak dać wyraz życzeniu, by kierownik tego działu administracyi wojskowej wniósł w ten chaos ład i porządek. **Anarchia**, panująca w naszem lotnictwie, jest wielka, jednak środkiem do zaradzenia złu jest tylko odpowiednie kierownictwo.

W sprawie braku środków żywności pisze w „Humanité" Marcel Cochin: Życie we Francyi jest drogie i grozi nam jeszcze większa drożyzna, jeżeli nie oddamy rolnictwu tych zapasów, które marnują się w składach. Zasiewy zimowe są zbyt małe, jeżeli zaś i wiosenne tak małe będą, wówczas stanie się to niebezpieczeństwem dla kraju.

Brak środków transportowych przybiera tragiczne formy. Nasze lokomotywy zużywają się nadmiernie.

Istnieje jeszcze jeden kryzys, a mianowicie zachodzi obawa, że zabraknie nam **węgli**. Oto są braki, którym zaradzić może tylko odpowiednia organizacya.

Kronika wojenna.

Z Koła polskiego. Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, na którem zajmowano się przeważnie sprawą przedłużenia moratoryum i sprawą uregulowania spłaty rat hipotecznych.

Szwed o Austryi. (BK) Znany literat Lago-Lanquist, który powrócił z austro-węgierskiej kwatery prasowej wojennej, wywodzi, że jeżeli się mówi o zasługach i sukcesach Niemców, często się zapomina, jak wielki udział mają w tem Austro-Węgry. One mają większy i trudniejszy front jak Niemcy, ale należy z podziwem stwierdzić, że ta mozaika, jaką tworzy monarchia austro-węgierska, okazuje się w godzinie niebezpieczeństwa nierozerwalnie silną, jak żelazo, jednostką.

Zamknięcie Suezu? Dzienniki wiedeńskie donoszą z Frankfurtu, że wedle wiadomości tamtejszych dzienników, „Daily Telegraph" ogłosił możliwość zupełnego zamknięcia kanału Suezkiego.

Z parlamentu francuskiego. (BK). Izba deputowanych ukończyła obrady nad interpelacyami w sprawie dostaw wojskowych i przyjęła porządek dzienny, zaakceptowany przez rząd, by ustanowić komisyę dla dodatkowego zbadania kontraktów dostaw wojennych.

Rekrutacya w Anglii. (BK). Wedle informacyi „Timesu" z Melbourne pobór rekruta dokonuje się w dalszym ciągu w sposób bardzo energiczny. Liczbę zdatnych do służby w kraju cenią na 650 tysięcy ludzi.

Zatonięcie okrętu. Biuro Reutera donosi: Wczoraj zatonął w Nort-River nagle okręt, na którym naładowano 533 koni. Konie utonęły. Policya zarządziła dochodzenie. Okręt zatonął w tem samem miejscu, gdzie niedawno temu wskutek wybuchu bomby spłonął okręt z ładunkiem cukru.

Nierozdzielni wodzowie.

Zbankrutowani wodzowie czwórsojuszu (francuski, angielski, serbski i czarnogórski) znajdują się w jakiemś dziwnem pokrewieństwie ze sobą, pokrewieństwie nie tylko duchowem, lecz także — fonetycznemi.

Istotnie, ugrupujmy nazwiska w stosowny sposób i podzielmy każde na 2 połówki. Wówczas otrzymamy, czytając od lewej ku prawej stronie lub też z góry na dół te same nazwiska. W rzeczy samej:

Put | nik
Nik | ita

Albo też:

Jof | fre
Fre | nch

Putnik podwójnie swój los złączył z Nikitą, a French z Joffrem... Istotnie, razem poszli w odstawkę, tzn. (grzecznie) otrzymali wyższe mianowania.

KRONIKA.

Zamówienia na węgiel. Utworzona w Krakowie przy wojennym zakładzie kredytowym centrala handlowa przyjmuje i w miarę możności załatwia także prywatne zamówienia na węgiel, które należy wysyłać pod adresem: Wojenna centrala handlowa w Krakowie, ulica Garncarska l. 7. Wobec ograniczonej produkcyi węgla będą mogły być uwzględnione tylko najpilniejsze zamówienia i tylko w granicach najniezbędniejszej potrzeby. Na razie jest do rozporządzenia węgiel opałowy w ładunkach wagonowych (po 100, 125, 150 i 200 q) z kopalni krajowych: Jaworzno, Bory, Siersza i Tenczynek.

Hreczka tylko za kartką. W wykonaniu reskryptu prezydyum namiestnictwa podaje się do wiadomości, że można hreczkę i wyroby z hreczki sprzedawać tylko za okazaniem karty dla kontroli spożycia chleba i mąki i za odcięciem odnośnego kuponu karty.

Nowe rozporządzenia. „Wiener Ztg." ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie układania i podpisywania sądowych aktów w sprawach cywilnych i karnych i protokułów przy trwałej przeszkodzie po stronie sędziego lub protokolanta. To rozporządzenie ma na celu uzupełnienie procedury cywilnej procesowej i karnej procesowej w wypadku, gdy sędzia przy wyroku trwale nie może aktu napisać.

Dalej ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie nadzoru nad sklepem. Nowe rozporządzenie zawiera kilka punktów zmiany postanowień ustawowych przepisów, przyczem ze względu na odpadnięcie ustawowego moratoryum nadane zostały inne podstawy nadzorowi nad handlami.

Następnie ogłasza ministeryalne rozporządzenie upoważniające polityczne władze krajowe do skrócenia przy wojskowych wyjątkowych wypadkach terminu reprobacyjnego dla egzaminów przemysłowych, który dotąd był ustanowiony na jeden rok.

Nowe rozporządzenia w sprawie środków żywności w Niemczech. Rada związkowa w Niemczech wydała rozporządzenie ograniczające wyrób czekolady i słodyczy wszelkiego rodzaju. Rozporządzenie to obejmuje tylko przedsiębiorstwa, nie zaś gospodarstwa domowe. Ma ono na celu oszczędzanie jaj, tłuszczów i mleka. Zakazano również wyrabiania ciast, smarzonych na tłuszczach.

Egipski teren światowych zmagań.

We wszystkich dociekaniach, tyczących decydującego ciosu, wymierzonego przeciwko Anglii, wspomina się o Egipcie i Suezie. Charakterystycznem jest, iż na wąskim pasie lądu, łączącego Afrykę z Azyą, a dawniej nie przeciętego sztucznym kanałem, toczyły się niejednokrotnie krwawe zapasy potęg ówczesnych, gdyż w tym punkcie ścierały się ambicye dwu, a następnie z rozwojem Europy — trzech części świata.

Ciekawość historyka greckiego, Herodota, zwyż czterysta lat przed Chrystusem, zawiodła go była poprzez azyatyckie ziemie do Egiptu, ziemi osnutej legendami. Wówczas to na pograniczu dwu lądów olbrzymich, na ziemnej zasuwie, dzielącej wtedy Śródziemne morze od Czerwonego, widział jeszcze Herodot ślady bitwy, którą był stoczył król perski Kambizes z faraonem Psammetichem III. Przedstawiciel Azyi zdruzgotał był potęgę najstarszego kulturą państwa egipskiego.

A przed oczyma greckiego dziejopisa wśród piaszczystych rozłogów bielały niepogrzebane wówczas kości poległych w tem zmaganiu się wojowników.

Po Kambizesie nieraz jeszcze wsiąkała krew w te piachy pustynne, będące przedpolem nad nilowych żyznych okolic.

Egipska wyprawa Cezara, t. z. wojna aleksandryjska, wprowadza Egipt w sferę orężnego szczęku rzymskiego. A później ciągnie się znów pasmo różnych wypraw od wojowniczych następców Mahometa do ekspedycyi Napoleona, aby dziś może — wzorem tego momentu ówczesnej światowej wojny — nad Nilem szukać drogi do upokorzenia Anglii.

Obecnie — po przekopaniu (w 1869 r.) kanału Suezkiego i stworzeniu zeń światowego gościńca wodnego — wzrosła niezwykle ważność terytoryum egipskiego, przylegającego do tej arteryi, spajającej żywotniej — tymczasem wyolbrzymiałe interesy handlowe Europy — z terenami Azyi i Afryki.

Jeden z artykułów wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“ przypomina, że doniosłość przebicia kanału w tym punkcie przeczuwano w odległej starożytności.

Już w XIV w. przed Chrystusem zbudowali byli władcy Egiptu Sethos i słynny Ramses kanał — od Nilu do morza Czerwonego. Ale pod ich następcami przez zaniedbanie kanał ten uległ zrujnowaniu. W 700 lat później podjętą została ponowna próba, którą jednak poniechano. A pociągnęła ona za sobą około 120.000 ofiar w ludziach.

Syn zdobywcy perskiego Kambizesa też pokusił się o to wielkie przedsięwzięcie. Jego budowa trwała jeszcze za czasów Cezara, ale następnie łożysko kanału zostało piaskiem znów zasypane. Gdy Arabowie zdobyli Egipt, jeden z wodzów kalifa Omara (w VII wieku naszej ery) na pewien czas znów odrestaurował ten kanał.

Napoleon I. kazał też rozpocząć studya nad nowym projektem.

Poczem w połowie XIX wieku ponownie ta sprawa staje się aktualną. Obywatel austryacki Negrelli przedsiębrał dokładne studya i wygotował plany, lecz śmierć przedwczesna (w 1858) przerwała mu tę pracę i nie dała wykonać pomnikowego dzieła. Przypadło ono w udziale francuskiemu inżynierowi Lessepsowi.

Dalsze dzieje już nieraz obecnie przypominano: Jak Anglia przez wykupienie od kedywa egipskiego stusiedmdziesięciu kilku tysięcy akcyj opanowała kanał, jak, korzystając z zamieszek w Aleksandryi, wzięła cały Egipt pod swoją kuratelę.

Ten krótki zarys, dotyczący dziejów owego wiążącego Azyę z Afryką, wskazuje w perspektywie historycznej, jak wielką wagę w stosunkach, zrazu bliskich, potem dalszych coraz ludów on odgrywał.

Aż dziś w dobie rywalizacyi mocarstw, dla których interesów handlowych i kolonialnych świat cały jest dostępnym, ów kanałem przerytу teren odpowiednio wyolbrzymioną posiada wartość.

Wyrwanie z rąk Anglii Suezu i Egiptu byłoby dla „władczyni mórz“ i potentatki kolonialnej ciosem nieobliczalnym.

Chiny cesarstwem.

Na drugim końcu świata, w Chinach, dokonał się wielki fakt: Chiny stały się cesarstwem. Nie stało się to oczywiście nagle, albowiem prądy monarchiczne istniały w Chinach od początku okresu republikańskiego t. zn. od roku 1911. Dotychczasowy prezydent rzeczypospolitej Juanszikaj, przygotowywał dla siebie tron od dawna. Epokę wojny w Europie, gdy siły mocarstw europejskich zaangażowane są w zupełnie innym kierunku, wykorzystał on sytuacyę, by urzeczywistnić swój plan.

Po upadku dynastyi mandżurskiej, ogłoszono w Chinach republikę, a wodzem ruchu tego był organizator rewolucyi w południowych Chinach Dr Sunjatsen. Prezydentem rzeczypospolitej został Juanszikaj, były „wielki sekretarz“ dotychczasowego cesarza. Między południem i północą Chin wybuchła walka. Chiny południowe, dzięki wyższemu rozwojowi gospodarczemu, stały za republiką, zaś północne gospodarczo bardziej zacofane, były antyrepublikańskie.

Juanszikaj był pozornie zwolennikiem Sunjatsena, po cichu zaś organizował siłę zbrojną, jemu oddaną, ufny w pomoc międzynarodowego kapitału, celem obalenia republiki.

Rozpoczął on od wystąpienia przeciw rewolucyjnemu parlamentowi.

W r. 1913 wybuchła z tego powodu t. zw. „druga rewolucya“, która skończyła się jednak zwycięstwem — Juanszikaja, rozpędzeniem parlamentu i rewizyą konstytucyi. Z końcem roku zniesiono bowiem konstytucyę w ten sposób, że Juanszikaj otrzymał wprost władzę nieograniczoną, jednak bez tytułu monarchy.

Zdawali sobie sprawę z tego stronnicy Sunjatsena. Jeden z nich, Suh Hu, pisał przed kilku miesiącami w pewnem amerykańskiem piśmie:

„Prawdziwi republikanie chińscy zdają sobie z tego sprawę, że dzisiejsza demokracya w Chinach jest tylko pozorem. Pa lament nie zebrał się już od dwóch lat, niema partyj politycznych, brak wolności słowa i stowarzyszeń. Mamy wprawdzie konstytucyę — pisze Suh Hu z ironią — ale najwyższy urzędnik państwa stoi ponad prawem“.

Juanszikaj, wbrew swej dotychczasowej, ostrożnej taktyce, postanowił wyzyskać obecną sytuacyę i urządził komedyę z t. zw. radą stanu. Rada „zaofiarowała“ mu koronę. Posypał się szereg petycyj gubernatorów wojskowych, którzy również „prosili“ Juanszikaja o objęcie korony, przyrzekając mu pomoc wojskową.

Chiński korespondent „Humanité“ trafnie ocenił sytuacyę już w listopadzie, omawiając wojskowe przygotowania. Pisał on wówczas: „Nie upłynie kilka tygodni, a Chiny staną się cesarstwem“. Korespondent ten twierdzi, że istniała w tym kierunku **tajna umowa z Japonią**, na podstawie której Japonia uzna cesarstwo chińskie. Japonia w zamian za to uzyskała jeszcze w maju b. r. ogromne koncesye w Chinach północnych.

Pod tym kątem widzenia rozpatrywane „nowe cesarstwo“ świadczy, że na dalekim wschodzie dzieją się rzeczy doniosłe, na które Europa, zajęta wojną, biernie tylko patrzy.

Broszura J. Bachema w sprawie polskiej.

„Berliner Tageblatt“ omawia małą broszurkę znanego polityka ze stronnictwa centrum, Bachema, omawiającą sprawę polską.

Wyraziwszy przekonanie, iż Polakom w państwie pruskim należy przyznać możność swobodnego pielęgnowania swoich właściwości narodowych — oświadcza dalej, że terenem, który nadaje się praktycznie do rozwiązania problemu polskiego, jest Królestwo Polskie o ludności jednolitszej, niż zabór pruski.

Z tego punktu widzenia rozpatruje też Bachem otwarcie uniwersytetu polskiego i politechniki w Warszawie. Faktem tym nadaje wartość i polityczną. Z góry zapowiadają one, że Królestwo Polskie nie może być zwróconem Rosyi.

Nie powołuje się wśród wojny do życia takich organizacyj po to, aby je po wojnie skazywać na zagładę, coby niechybnie nastąpiło, gdyby Warszawa powróciła do Rosyi.

Zapobiedz jednak temu może, jak pisze Bachem, „tylko silne ramię państw centralnych“, poczem dodaje:

„Tem powinni Polacy się przejąć i do tego się zastosować podczas wojny i po wojnie, która im przyniosła tyle dotkliwych cierpień, ale odsłoniła im też tyle wielkich nadziei. Jeżeli te ostatnie mają się ziścić, to potrzebne tu będą nie tylko dobra wola Niemiec i Austro-Węgier, lecz także wielka doza umiarkowania i mądrości po stronie polskiej“.

„Na przywódzcach polskich — konkluduje Bachem — spoczywa w tym momencie dziejowym duża odpowiedzialność. Oby byli jej świadomi i dorastali do niej“.

„Berliner Tageblatt“, rekomendując Bachema, jako przyjaciela Polaków, przytakje jego wywodom i radom“.

Szwedzkie podejrzenia co do Rosyi i Anglii.

Ze Sztokholmu donoszą: Zagadkowe, już od tygodnia trwające kompletne przerwanie prywatnej komunikacyi telegraficznej z Rosyi do Szwecyi i poprzez Szwecyę, jako fakt podczas obecnej wojny po raz pierwszy się zdarzający, wywołało w Szwecyi pewne zaniepokojenie, tem bardziej, że mimo zaprzeczeń rosyjskich prasa szwedzka donosi o napływie większej ilości wojsk do Finlandyi.

Wojska te obliczają na zwyż sto tysięcy.

Niektóre dzienniki szwedzkie obawiają się, ażeby Rosya i Anglia nie chciały wywierać jakiejś presyi na Szwecyę na podobieństwo bezceremonialnego zachowania się czwóraliansu w Grecyi.

„Aftonbladet“ pisze, że strzeżenie neutralności szwedzkiej powinno być tem usilniejsze.

„Nya Dagligt Allehanda“ oświadcza: Do czego zmierzają w rezultacie nagromadzone u granic naszych wojska, powinno się wkrótce wyjaśnić. Gdyby koalicya planowała postępowanie wobec Szwecyi takie, jak wobec Grecyi, rezultaty nie okazałyby się zaiste lepszymi. Za granicą przecenia się wielokrotnie wewnętrzne różnice zdań w Szwecyi. Wobec zewnętrznego nacisku i gwałtu wszystkie nasze stronnictwa trzymają się łącznie“.

W schronisku legionistów.

II.

— Pan zawiadowca! — przedstawiają mi młodzieńca, legionistę, dopieroco przybyłego.

— Na czemże polegają czynności pana? — pytam.

— Uważam na porządek. Nic więcej. Jestem tu od września.

— Kto pana mianował? Czy koledzy?

— Nie. Delegat N. K. N.

Rozmowa toczy się dalej.

Brak jest dostatecznej opieki nad legionistami w „Schronisku“. Lekarską spełnia dr Offmański, o którym się wyrażali z największem uznaniem. Cóż jednak może im pomódz? Pewien legionista ciężko zachorował. Dr Offmański czuwał nad nim z prawdziwem poświęceniem, odwiedzając

go dwukrotnie w ciągu dnia. Chory atoli, właśnie ów murarz z Tarnopola, nie jadł przez cztery dni schroniskowego wiktu, a innego nie dają.

— Ilu was jest razem tutaj?

— Czternastu. Było i trzydziestu kilku, ale opuścili „Schronisko“. Połowa nas służyła w I-szej, połowa w II-giej brygadzie.

— A wy, obywatelu? — zwracam się do właściciela „to“ i „tego“.

— W trzecim pułku, II-giej brygadzie.

— Młodym się nie dziwię. Ale wy, mający żonę, dzieci, dom, gospodarstwo i — lata, wstąpiliście do Legionów? Nie żałowaliście rodziny?

— Pewnie: żałowałem. Kiedy jakiś-taki duch we mnie wstąpił i korcił: „a idź, idź!“ Wręcem poszedł.

Jedną nogę zraniła mu kula, drugą odmroził. W dodatku przyczepiła się choroba sercowa.

— Co robią? — pytam.

Pracy mają dość. Kilku uczęszcza na kursa ekonomiczno-handlowe, urządzone staraniem N. K. N., dwurazowo pobierając dziennie naukę. Toteż im czasu nie zbywa. Ale... I w tem jest „ale“. Nie mają pieniędzy na wydatki szkolne, na najniezbędniejsze wydatki!

Ci, co nie chodzą na kursa, pracują w różnych agendach N. K. N.

— Czy N. K. N. stara się dla was o jakieś zajęcie na przyszłość, na czas dłuższy?

— Tak. Niedawno jednemu z nas proponowano posadę w magistracie za 60 koron miesięcznie...

— Ciepło tu?

— Ciepło, rzeczywiście. Węgla nie żałują.

— Wogóle zdrowe mieszkanie.

— Naprzeciw ogrodu zakładu Józefitów. W lecie zapewne jest piękne. Kwiaty, róże w ogrodzie. Niestety, w lecieśmy tutaj nie byli — wzdycha zawiadowca, Franciszek S., żołnierz pierwszego pułku, biorący udział we wszystkich jego walkach aż do bitwy pod Limanową, gdzie został raniony. Inteligent, zuchowaty i dowcipny — te cechy są w nim widoczne.

Dziewiętnastoletni Stanisław Rz., z trzeciego pułku, ślusarz maszyn rolniczych, blondyn, z dziecięcą ciekawością śledzi bieg ołówka po kartce papieru. Istne dziecko. Widział już Londyn, Wiedeń, aż mu się zachciało Legionów. Ujrzał więc Karpaty i wojenkę. Patrząc na tego młodzieńca-dziecko, nie wierzę, by przebył kampanię górską w zimowej porze. A jednak... Przebył ją.

Trzeci legionista — Karol Schönborn — walczył w pułku pierwszym. Dosłużył się, bo mu dwie gwiazdki błysnęły po obu stronach kołnierza. Zmartwiony jest, bo mu ktoś czapkę pułkową — z pierwszego pułku! okrągłą! — odmienił...

Rozmawiamy dalej.

Ku swej ogromnej uciesze dowiaduję się, iż od kilku dni pracę delegata N. K. N. w „Schronisku objął p. Tadeusz Górski, st. porucznik I. brygady. Mają już czystą bieliznę, czyste prześcieradła, lepszy wikt.

— Jeżeli dłużej tak potrwa, to „dziadzio“ (ów majster murarski) dostaniesz frakowy uniform z pikową kamizelą! — rzecze dowcipniś.

Niby „to“ i „tego“ zniknie... Daj Boże. Amen.

— Co wieczorem porabiacie?

— Wspomina się dawne dzieje, czasem coś zaśpiewa...

„Że strzelcy biedni to nie wstyd,
„Bo strzelcy nie bogaci!
„Ja ci młynarko oddam kwit,
„A N. K. N. zapłaci!“

— Gazety otrzymujecie?

— W biurze, za gotówkę, jeżeli ją który ma i pragnie wydać...

— Napiszę, wspomnę, może redakcye poświęcą dla was po egzemplarzu...

— Bo człowiek nie wie, co się dzieje. Mówią, że Tarnopol już nasz... — w formie zapytania rzuca obywatel „tego“.

Jeszcze chwila, a następują pożegnania.

— Bywajcie zdrowi!

— Cześć! — wykrzykują, wybijając butami żołnierski takt.

— Dostaniecie jaką gwiazdkę? — zapytuję ode drzwi.

— Nie wiemy.

Ja też nie wiem. Ludzie również nie wiedzą, czy „Schronisko Legionistów“ jest w Wiedniu, czy w Rakowicach lub w Nowym Targu.

— Proszę wspomnieć też o Romanie Gr., z drugiego pułku II-giej brygady. On rozwesela nasze smutki! — oświadcza obywatel-zawiadowca.

— —

Sądziłem, że o odwiedzinach swych w „Schronisku napiszę tak: „Jest im bardzo dobrze. Nie brak niczego. Odżyli po tylu miesiącach mordęgi i znoju. Wikt dostają wspaniały. Na nosie jednego z nich widziałem kawałeczek kotleta... Podobni są do róży lub księżyca w pełni. W imieniu ich dziękuje Drogim Rodakom i Opiekunom za pieczołowitość, jaką otaczacie mieszkańców „Schroniska“.

To zamierzałem napisać.

Przykro mi, bardzo przykro, że napisałem inaczej...

Sądzę jednak, że p. Tadeusz Górski usunie braki, a poprą go w tem N. K. N. i społeczeństwo.

Sądzę, że „gwiazdka“ usunie „to“ i „tego“ i da potrzebującym środki na zakupno najniezbędniejszych przyborów szkolnych uczniom kursu ekonomiczno-handlowego.

Wszystkim redakcyom polskim i ludziom dobrej woli podaję (jeszcze raz!) miejsce „Schroniska“: w Krakowie, ul. Karmelicka l. 51.

Aby pamięć nie zawiodła...

T. Kaszyński.

P. S. Jak informują nas legioniści ze „Schroniska“, założycielką i kierowniczką tegoż jest drowa W. Barcewiczowa, która dużo energii i poświęcenia wkłada w swą pracę.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).